

# Marek Antoni Nowicki

---

## Europejski Trybunał Praw Człowieka - przegląd orzecznictwa : (edycja 20)

---

Palestra 39/1-2(445-446), 138-141

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Marek Antoni Nowicki

## Europejski Trybunał Praw Człowieka

Przegląd orzecznictwa

(edycja 20)

### O adwokaturze

#### Prawo do obrony

Rozprawa karna in absentia przeciw oskarżonemu przebywającemu w więzieniu, którego obrońca z wyboru nie był powiadomiony o terminie rozprawy; nie zapewniono mu też skutecznej obrony przy pomocy obrońcy ustanowionego z urzędu.

**GODDI przeciw Włochom (orzeczenie 9 kwietnia 1984; A. 76)**

Goddi był sądzony razem z jakimś F. przez Sąd Okręgowy w Forli. Za

niektóre z zarzuconych przestępstw (groźenie bronią, posiadanie jej bez zezwolenia itp.) skazano go na 18 miesięcy więzienia i 300 tys. lirów grzywny. Z niektórych zarzutów został uniewinniony z braku dostatecznych dowodów.

Oskarżeni oraz prokurator odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Bolonii. Argumenty apelacyjne przygotował Goddiemu adv. Monteleone, jeden z dwóch adwokatów, którzy go bronili w pierwszej instancji. Sąd apelacyjny wyznaczył rozprawę na 30 listopada 1976 roku jednak adwokat Monteleone nie stawiał się mimo prawidłowego wezwania. W tej sytuacji sąd wyznaczył obrońcę z urzędu, adv. Maio, po czym odroczył rozprawę z innych powodów proceduralnych. Rozprawę, która miała odbyć się 9 lipca 1977 roku również odroczone z powodu niedoręczenia zawiadomienia współoskarżonemu F. Z protokołu wynikało, że Goddi stawiał się wtedy wraz z adv. Bezicheri – z wyboru. Nie było jednak zupełnie jasne czy był on jedynym adwokatem reprezentującym w tej sprawie Goddiego.

Po wyznaczeniu kolejnego terminu rozprawy na 3 grudnia prokurator z Bolonii zwrócił się do prokuratury w Orvieto, gdzie mieszkał Goddi, o zawiadomienie go o tym terminie oraz zorganizowanie transportu, gdyby przebywał w areszcie. Ponieważ nie można było zastać go w domu i doręczyć zawiadomienia złożono je w magistracie informując o tym przy pomocy awiza oraz listu z poświadczeniem doręczenia wysłanego 5 października. Goddi odebrał go osobiście dwa dni później.

29 października aresztowano go na podstawie nakazu wydanego przez prokuratora z Forli w celu odbycia kary

sześciu miesięcy więzienia w innej sprawie.

Rozprawa odbyła się 3 grudnia mimo nieobecności Goddiego i jego adwokata oraz powoda cywilnego, współoskarżonego oraz trzech wezwanych świadków. Sąd nie wiedział o aresztowaniu i uznał iż nie stawiał się bez powodu.

Goddi twierdził, że przekazał administracji więziennej informacje o sprawie toczącej się w instancji apelacyjnej w Bolonii i dacie rozprawy. Nie podjęto jednak żadnych kroków, które pozwoliłyby mu wziąć udział w rozprawie. Władze włoskie utrzymywały natomiast, iż nikt nic nie wiedział o tym procesie.

Adw. Bezicheri nie stawiał się bowiem nie wiedział o terminie. Zawiadomienie wysłano do adwokatów, którzy bronili Goddiego w pierwszej instancji. Oświadczył, że dowiedział się o rozprawie dwa dni po terminie – 5 grudnia, kiedy krewni chcieli dowiedzieć się od niego jaki zapadł wyrok.

Podczas rozprawy 3 grudnia sąd apelacyjny wyznaczył Goddiemu obrońcę z urzędu adw. Straziani. Prokurator protestował przeciw uniewinnieniu oskarżonego z kilku zarzutów i wnosił o odroczenie rozprawy aby móc przesłuchać nieobecnych świadków. Sąd postanowił jednak zakończyć sprawę. Obrońca ograniczył się do podtrzymania zarzutów zawartych w apelacji. Sąd zgodził się z argumentami prokuratora i zaostriżył Goddiemu karę skazując go na 4 lata więzienia.

Skarga do Sądu Kasacyjnego nie dała rezultatu. Uznano, iż zawiadomienie wysłane do adw. Monteleone spełniało wymogi wynikające z kodeksu postępowania karnego. Sąd miał podstawy aby uznać, iż Goddi nie stawiał się bez powo-

du na rozprawę bowiem nic nie wiedział o jego aresztowaniu.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka Goddi zarzucił, iż nie zapewniono mu rzetelnego procesu sądowego. Nie miał pomocy prawnej z wyboru, obrońca z urzędu nie był właściwie przygotowany. Ponadto uznano, iż jego nieobecność na rozprawie przed sądem apelacyjnym była nieusprawiedliwiona (art. 6 ust. 1 i ust. 3 lit. c Konwencji). Komisja jednomyślnie uznała, iż doszło do naruszenia art. 6 ust. 3 lit. c.

Trybunał w pierwszej kolejności stwierdził, iż w postępowaniu przed sądem apelacyjnym w Bolonii nie zostały właściwie zabezpieczone gwarancje wynikające z art. 6 ust. 3 lit. c Konwencji. Adw. Bezicheri nie był obecny na rozprawie 3 grudnia, nie mógł więc wypełnić obowiązków obrońcy powierzonych mu przez oskarżonego. Goddi też nie mógł wziąć w niej udziału przebywając w tym czasie w więzieniu w Orvieto. Adw. Straziani, ustanowiony z urzędu, nie zetknął się ani z aktami ani z samym oskarżonym. Nie wiedział nawet o jego aresztowaniu. Nie miał on odpowiednio dużo czasu aby przygotować się do sprawy. Sąd apelacyjny oddalił wniosek o odroczenie rozprawy i zakończył ją jeszcze tego samego dnia zaostriżając oskarżonemu karę wymierzoną w pierwszej instancji.

Goddi nie mógł skorzystać z obrony, która byłaby „rzeczywista i skuteczna” zgodnie z wymogami art. 6 ust. 3 lit. c (patrz: orzeczenie w sprawie Artico przeciwko Włochom z 13 maja 1980; A. 37 – „Palestra” nr 12/94 s. 108–112).

Pozostało odpowiedzieć na pytanie czy za tę sytuację ponosi winę państwo i ewentualnie w jakim zakresie.

Skarżący zarzucił w pierwszej kolejności, że prokuratura w Orvieto i administracja więzienna nie podjęły właściwych kroków w celu zapewnienia aby mógł on pojechać na rozprawę do Bolonii.

Zdaniem Trybunału prokuratura nie ponosiła za tę sytuację żadnej odpowiedzialności. Miała za zadanie doręczyć wezwanie i uczyniła to.

Goddi twierdził, iż poinformował administrację więzienną o terminie rozprawy w Bolonii. Władze włoskie kwestionowały to. Żadna ze stron nie przedstawiła Trybunałowi dowodów pozwalających na ustalenie jak było w rzeczywistości. Nie było więc podstaw aby w tym zakresie obarczać winą państwo.

W części dotyczącej nieobecności adwokata z wyboru Trybunał uznał, iż nie musi ustalać czy według prawa włoskiego istniał obowiązek powiadomienia o terminie rozprawy zarówno adw. Monteleone jak i adw. Bezicheri lub tylko jednego z nich. Zadaniem Trybunału było natomiast upewnić się, czy wymogi Konwencji zostały spełnione.

Trybunał stwierdził, że na skutek zaniechania powiadomienia adw. Bezicheri pozbawiło oskarżonego „rzeczywistej i skutecznej” obrony. Z dotychczasowego przebiegu postępowania sąd apelacyjny powinien był mieć jasność, że wyłącznie adw. Bezicheri mógł zapewnić oskarżonemu obronę na rozprawie 3 grudnia 1977 roku. Adw. Monteleone nigdy nie był obecny w tej sprawie przed sądem apelacyjnym, podczas gdy adw. Bezicheri reprezentował oskarżonego na pierwszej rozprawie, którą odroczone. Należało właśnie jemu wysłać zawiadomienie.

Nieobecność adw. Bezicheri była tym bardziej szkodliwa iż Goddi nie mógł zjawić się osobiście na rozprawie. Wy-

stępujący z urzędu adw. Straziani, nie znając powodów jego nieobecności nie miał podstaw do wystąpienia z wnioskiem o odroczenie rozprawy. Wymierzona kara, ze względu na treść rewizji prokuratora, mogła być surowsza, i tak też się stało.

Mogłoby nie dojść do takiej sytuacji, gdyby Goddi wyraźnie wypowiedział pełnomocnictwo adw. Monteleone. Według prawa włoskiego wystarczające jest dorozumiane wypowiedzenie przez fakt ustanowienia innego obrońcy. Nie można tu Goddiemu niczego zarzucić.

Trybunał nie mógł oceniać sposobu wywiązywania się ze swoich obowiązków przez adw. Straziani, który jako przedstawiciel wolnego zawodu działał zgodnie z tym, co, jego zdaniem, należało uczynić w tej sprawie. Zadaniem Trybunału było natomiast ocenić, czy sąd apelacyjny podjął kroki zapewniające oskarżonemu możliwość korzystania z rzetelnego wymiaru sprawiedliwości, w tym odpowiedniej obrony.

Adw. Straziani nie miał ani czasu ani możliwości potrzebnego do zapoznania się z aktami, przygotowania wystąpienia przed sądem oraz, w razie potrzeby, konsultacji ze swoim klientem. Sąd apelacyjny powinien był – z poszanowaniem zasady niezależności Adwokatury – podjąć działania pozwalające obrońcy z urzędu wypełnienie jego obowiązków w możliwie najlepszy sposób. Mógł odroczyć rozprawę uwzględniając wniosek prokuratora lub z własnej inicjatywy. Adw. Straziani nie złożył sam takiego wniosku. Wyjątkowe okoliczności sprawy – nieobecność oskarżonego oraz zaniechanie powiadomienia o rozprawie adw. Bezicheri – wymagały od sądu apelacyjnego aby nie był pasywny.

Trybunał uznał, iż na rozprawie przed sądem apelacyjnym 3 grudnia 1977 roku wymogi art. 6 ust. 3 lit. c Konwencji nie były spełnione. Sąd Kasacyjny niczego nie naprawił. Doszło więc do naruszenia tego artykułu. Orzeczenie zapadło jedno-

głośnie. Trybunał zasądził od państwa włoskiego na rzecz skarżącego kwotę 5 mln lirów tytułem zadośćuczynienia.

Orzecznictwo:

13 V 1980 Artico przeciwko Włochom